Nr. 69. We Lwowie wtorek dnia 11 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń 11 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza listę członkow i zastępców członków przybocznej rady dla budowy dróg wodnych. Rada składa się z 40 członków i tyluż zastępców, mianowanych w połowie przez wydziały krajowe interesowanych krajów, a w połowie przez rząd. Przewodniczącym rady jest minister handlu br. Call, zastępcą przewodniczącego szef sekcji dr. Franciszek Stibral. Z Galicji wchodzą z ramienia wydziału krajowego *członkowie:* Mieczysław Onyszkiewicz, poseł do sejmu, członek wydziału kraj. i właściciel dóbr; Włodzimierz Kozłowski, poseł do sejmu, właściciel dóbr; dr. Antoni Górski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej; dr. Arnold Rapoport, poseł do sejmu i rady państwa; *zastępcy:* Andrzej Kędzior, dyrektor biura meljoracyjnego; Albin Rayski, poseł na sejm krajowy; Ludwik Baldwin Ramult, właściciel dóbr i prezes rady powiatowej w Lisku; Eugenjusz Olesnicki, poseł na sejm kraj.

Mianowanymi przez rząd *członkami* rady są: pp. Teofil Merunowicz poseł na sejm i do rady państwa; Józef Rychter profesor politechniki lwowskiej; Juljusz Siegler d' Eberswald dyrektor dobr i jeneralny pełnomocnik hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach; hr. Antoni Wodzicki tajny radca, poseł na sejm i do rady państwa; *zastępcami:* ks. Andrzej Lubomirski dziedziczny członek izby panów, poseł na sejm; dr. Tadeusz Rutowski poseł na sejm; Tadeusz Sikorski, profesor uniwersytetu w Krakowie.

Mianowania.

Wiedeń 11 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował p. Łucjana Grabowskiego, adjunktem w obserwatorjum astronomicznem wszechnicy Jagiellońskiej.

Minister oświaty zamianował architekta p. Zygmunta Hendla, konserwatorem zabytków archeologicznych.

Podróż następcy tronu do Petersburga.

Petersburg 11 lutego. W niedzielę wieczorem był arcyksiążę Franciszek Ferdynand na obiedzie familijnym, wydanym na jego cześć u carowej wdowy.

Wczoraj udał się arcyksiążę w towarzystwie rosyjskiego następcy tronu i generalnego adjutanta ks. Dolgorukiego na polowanie na niedźwiedzie w okolicach Petersburga.

Dr. Koerber w Budapeszcie.

Budapeszt 11 lutego. Dr. Koerber był wczoraj u prezesa gabinetu węgierskiego Szella na obiedzie, w którym wzięło udział wielu wybitnych parlamentarzystów węgierskich. Dzisiaj będzie dr. Koerber na audjencji u cesarza.

Z sejmu chorwackiego.

Zagrzeb 11 lutego. Na onegdajszem posiedzeniu sejmu krajowego przyszło do sprzeczki pomiędzy drem Benakiem ze stronnictwa narodowego a drem Harambaszicem z opozycji, przyczem drugi groził pierwszemu czynnem znieważeniem go. Wobec tego wysłał Benak świadków do Harambaszica, który zgodził się dać satysfakcję, ale do wczoraj nie przysłał swoich sekundantów, wobec czego sekundanci Benaka złożyli swe mandaty.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 11 lutego. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. P. Schroeder omawiał sprawę pojedynków i zaznaczył, że rząd powinien okazać szczerą wolę celem ich usunięcia. P. Gröber żądał, aby za pojedynki karano najmniej sześciomiesięcznem więzieniem. P. Roeren przyłączając się do wywodów mowców poprzednich, twierdził, że pojedynek powinien być tak samo karany, jak każda inna zbrodnia.

Przeciw niem. taryfie celnej.

Berlin 11 lutego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie związku rolniczego. Uchwalono rezolucję z oświadczeniem, że taryfa celna przedłożona przez rząd nie jest do przyjęcia i z wezwaniem do jej odrzucenia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 11 lutego. W izbie deputowanych podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, wniósł dep. Dumas o skreślenie pozycji przeznaczonej na koszta justyfikacji, bo jest za zniesieniem kary śmierci, którą nazywa hańbą stulecia, tak, jak to już kilka państw uczyniło.

Minister sprawiedliwości Monis zwalczał wniosek Dumasa, poczem izba wniosek ten 332 głosami przeciw 210, odrzuciła.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 11 lutego. W izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrik, że rząd postanowił cofnąć obecną załogę z Weihaiwei i zaniechać zamiaru dalszego ufortyfikowania tej miejscowości.

Londyn 11 lutego. W izbie lordów złożył podsekretarz earl Onslow (na zapytanie) podobne oświadczenie w sprawie Weihaiwei, jak w izbie gmin Brodrik. Onslow dodał, że rząd przyszedł do przekonania, iż obwarowanie tego portu wymagałoby wielkich kosztów i ofiar. Rząd założy tam sanatorjum dla oficerów armji lądowej i marynarki i w ten sposób miejscowość ta będzie pożyteczną. Pogłoski o rzekomym zamiarze odstąpienia Weihaiwei Chinom lub pewnemu mocarstwu są zgoła nieprawdziwe. Lord Rosebery porównywał twierdzenie rządu, wygłoszone przy zdobyciu Weihaiwei z obecnem zdaniem rządu. Lord admiralicji Salisbury zaznaczył, że znaczenie portu Weihaiwei polega dopiero w jego łączności z flotą.

Zatargi w południowej Ameryce.

Nowy Jork 11 lutego. Z Colon donoszą: Dowódcy wojsk otrzymali nakaz doniesienia bliższych szczegółów w sprawie budynków odpowiednich na pomieszczenie wojsk. Domy osób, wrogo wobec rządu usposobionych, mają być natychmiast skonfiskowane. Własność poddanych zagranicznych ma być traktowana, jako własność należąca do nieprzyjaciół, jeśli trzech świadków potwierdzi, że właściciele ci biorą udział w rewolucji.

Echo wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Berlin 11 lutego. W pismach angielskich i amerykańskich pojawiło się twierdzenie, że w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej Anglja przysłużyła się Stanom Zjednoczonym w ten sposób, iż powstrzymała zamierzone wmieszanie się Niemiec.

Wobec tego *Nordd. Allg. Ztg.* stwierdza fakt historyczny, że na konferencji ambasadorów w Waszyngtonie dnia 14 kwietnia 1898 właśnie reprezentant Anglji zaproponował wydanie noty zbiorowej mocarstw z protestem przeciw wmieszaniu się Stanów Zjednoczonych do wojny hiszpańsko-kubańskiej. Jestto fakt znany nietylko tym dwom mocarstwom, ale także wszystkim ambasadorom mocarstw, którzy w owej konferencji brali udział.

Jeżeli po stronie angielskiej uważają obecnie to twierdzenie jako śmieszne, to ośmieszają się tylko ci, którzy usiłują tuszować fakty historyczne.

Rosja a Mandżurja.

Waszyngton 11 lutego. Rosyjski ambasador i japoński poseł konferowali wczoraj, każdy osobno, z sekretarzem stanu Hayem w sprawie traktatu mandżurskiego. Jak słychać, dalsze rokowania prowadzone będą w Pekinie i w Petersburgu.

Młodoturcy.

Paryż 11 lutego. Agencja Hawasa donosi, że od 4 do 9 bm odbywał się kongres otomańskich liberałów, w którym uczestniczyli Turcy, Ormianie, Grecy, Albańczycy, Kurdowie, Arabowie itd. zarówno muzułmanie, jak chrześcijanie i żydzi.

Przyjęto rezolucję z protestem przeciw obecnemu systemowi rządu w Turcji i z wezwaniem do zaprowadzenia konstytucji. Tylko Arabowie zgłosili swe wotum przeciwko żądaniu zaprowadzenia konstytucji, jako sprzeciwiającemu się ich interesom. Inni uczestnicy kongresu przyjęli to wotum do wiadomości.

Wojna w Transwaalu.

Haga 11 lutego. Rozpowszechnione wczoraj pogłoski, jakoby delegaci boerscy starali się o list żelazny, celem podróży do Afryki południowej — są nieprawdziwe. Tak samo nieprawdziwe są pogłoski o oziębieniu się stosunków między Kruegerem a delegatami boerskimi i o rzekomo zamierzonem przez Kruegera przeniesieniu się do Genewy.

Londyn 11 lutego. *Standard* donosi, że nie jest wykluczonem, iż trzej delegaci boerscy w Europie postarają się w drodze nieoficjalnej poznać warunki, pod jakimi pozwolonoby im napowrót do Afryki południowej.

Wypadki w Chinach.

Hongkong 11 lutego. Z Cantonu donoszą, że gmach berlińskiego Towarzystwa misyjnego spalony został przez tłumy wrogo dla chrześcjan usposobione. Misjonarzom udało się uciec.

Choroba Tołstoja.

Jałta 11 lutego. W stanie zdrowia Tołstoja nastąpiło znaczne pogorszenie.

Konferencja cukrowa.

Berlin 11 lutego. Onegdaj odbyła się tu konferencja zastępców niemieckiego i austrjackiego przemysłu cukrowniczego celem wymiany zdań o krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się przemysł cukrowy w obecnej chwili w obu państwach. Bezpośrednią przyczyną zebrania się konferencji były wiadomości, nadchodzące z Brukseli, o odbywającej się tam konferencji cukrowej, a donoszące, że Anglja pragnie istniejące obecnie premie cukrowe i kartele znieść i zastąpić przez „cła karne".

Po dokładnem rozważeniu wszelkich ewentualności, które mogą być następstwem wykonania groźby angielskiej, zgromadzeni powzięli jednomyślnie uchwałę, że wszystko uczynią, aby tylko wstrzymać wszelkie zmiany w istniejących premiach, aby w stosunkach celnych i wewnętrznej organizacji premiowania cukrowego nie przeprowadzano żadnych zmian. Zebrani zaznaczyli wspólność interesów przemysłu cukrowego Austrji i Niemiec i uchwalili podać do wiadomości rządu ich stanowisko i wyrazić nadzieję, że nic nie będzie przedsięwziętem, coby zagrażało bytowi rolnictwa i przemysłu cukrowego.

Sanatorjum w Zakopanem.

Kraków 11 lutego. Nadesłany tu komunikat rady nadzorczej sanatorjum w Zakopanem uzupełnia doniesienia dzienników o rozdaniu robót w następujący sposób: urządzenie centralnegogo ogrzewania powierzono firmie Leonard Nitsch w Krakowie, urządzenie wodociągów Wacławowi Reklewskiemu we Lwowie, urządzenie elektrycznego oświetlenia przedstawicielowi firmy Reuter i Sp. p. Edmundowi Postępskiemu we Lwowie. Komunikat wyraża podziękowanie p. Józefowi Tomickiemu dyrektorowi elektrycznych zakładów miejskich we Lwowie, za usługi oddane Towarzystwu w sprawie rozdania robót.

Zbrodniczy napad.

Kraków 11 lutego. Wiadomość podana przez *Naprzód*, jakoby fotograf Karol Hermens przyznał się wobec sędziego śledczego Klimeckiego do spełnienia zbrodni w redakcji *Ilustracji*, nie potwierdza się. Hermens stanowczo wypiera się zbrodni i usiłuje dalej udowodnić swoje *alibi*.

Wypadek z naftą.

Kraków 11 lutego. Wczoraj po południu odbyła się tu sekcja zwłok 10-letniej Gitli Gemeinerównej, która onegdaj rozlała na podłogę naftę, a chcąc zatrzeć ślad przed rodzicami, rozlany płyn zapaliła i usiłowała potem zadeptać płomienie nogami. Jednakże ogień objął dziewczynkę i na drugi dzień dziecko wskutek silnego poparzenia zmarło. Przeciw rodzicom wdrożono śledztwo z powodu braku dozoru nad dzieckiem.

Nowa broń.

Wiedeń 11 lutego. *N. Fr. Presse* donosi: Jak słychać w kołach wojskowych zarząd wojenny wydelegował komisję dla zbadania pewnych modeli broni 5 i 6 milimetrowego kalibru z automatycznym przyrządem do ładowania. Próby komisyjne broni tego systemu w innych państwach już od niejakiego czasu się odbywają. Próby i badania te, jak mówią, potrwają kilka lat.

Zakaz zbierania składek.

Brunszwik 11 lutego. Rząd księstwa brunszwickiego zakazał zbierania dalszych składek na ruch „Los von Rom" w Austrji, odwołując się na stosunek przyjazny z Austrją.

Pożary.

Nowy Jork 11 lutego. Przy straszliwym pożarze w Paterson spaliło się 26 kompleksów kamienic, spłonęła cała dzielnica kupiecka, wiele gmachów publicznych, urząd telegraficzny i telefoniczny, zakład elektryczny, gazownia miejska i t. d. Miasto oświetlały tylko płomienie palących się domów, innego oświetlenia nie było. Wśród mieszkańców szerzyła się straszna panika. Kilkaset osób pozostało bez dachu. Dotychczas znaleziono 1 trupa. Bardzo wiele osób odniosło rany.

Paterson 11 lutego. W onegdajszym pożarze miasta 50 osób odniosło skaleczenia. Pożar zniszczył dzielnicę miasta, w której gromadzili się anarchiści.

Nowy Jork 11 lutego. W magazynach kolejowych w Jersey City wybuchł onegdaj pożar i zniszczył 45.000 ton mąki. Szkoda wynosi pół miljona dolarów.

Operacja zrośniętych bliźniąt.

Paryż 11 lutego. Wczoraj na tutejszej klinice dokonano operacji na zrośniętych bliźniętach, znanych prawie w całej Europie z cyrku Barnuma. Operacja powiodła się świetnie. Po przebudzeniu się bliźnięta miały się doskonale i były bardzo zdziwione, że je rozłączono.

Balon.

Poznań 11 lutego. W okolicy Wrześni spadł austrjacki balon wojskowy, który wyjechał z Wiednia z wojskowego oddziału aeronautycznego.

Monaco 11 lutego. Santos Dumont przedsięwziął wczoraj przy bardzo pięknej pogodzie trzeci wzlot swoim balonem. Wzlot udał się dobrze.

Komiczny wypadek.

Wiedeń 11 lutego. Zaszedł tu bardzo komiczny wypadek. Na dworcu kolejowym Nordwestbahn służył od wielu lat portjer, który był uważany za dumę kolei. Jestto mężczyzna bardzo przystojny, wysoki, a pierś jego ozdobiona licznymi orderami. Wszystkie towarzystwa weteranów prześcigały się w przyjmowaniu go jako gościa honorowego, a nawet najwyżsi dostojnicy, widząc udekorowanego portjera, chętnie z nim rozmawiali. Otóż obecnie okazało się, że wszystkie te ordery nosił portjer ten *per nefas*, nie miał bowiem do nich żadnego prawa, a nawet w wojsku nie służył.

Fałszerze monet.

Budapeszt 11 lutego. W miejscowości Nagy Schö ös wykryła policja bandę fałszerzy monet. Wiele osób, między niemi właściciela dóbr Aleksandra Farekasa, aresztowano. Przywódca bandy Michał Bocskar, były egzekutor podatkowy, umknął do Ameryki.

Strejki.

Budapeszt 11 lutego. Wybuchł tu częściowy strejk robotników krawieckich, którzy żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Strejkuje około 200 ludzi.

Tryjest 11 lutego. Palacze okrętów Lloydu, przybyłych ze Smyrny, przyłączyli się do strejku. Palaczy marynarki wojennej, zastępujących strejkujących, zastąpić mają obecnie palacze, sprowadzeni z Grecji i Włoch.

Powódź.

Stambuł 11 lutego. Przerwa połączenia kolejowego z Zachodem, spowodowana wylewami, potrwa prawyopodobnie przez 14 dni.

Pojedynek.

Berlin 11 lutego. Odbył się tu pojedynek na pistolety między Rosjaninem hr. Czernadem, a księciem Galicynem. Książę jest ciężko raniony.

Budapeszt 11 lutego. Przybył tu dr. Koerber.

Izba sądowa.

Lwów 11 lutego.

(Weselna rogatka).

Wojciecha Buczka, oskarżonego o zabójstwo na weselnej rogatce w Przemiwólkach o czem pisaliśmy w wczorajszym popołudniowym numerze, sędziowie przysięgli, po przeprowadzonej rozprawie, 9 głosami uwolnili od oskarżenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 11 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W muzeum botanicznem uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4) od godziny 7—8 wieczorem, prof. uniw. dr. T. Ciesielski „O bakterjach". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem dr. St. Witkowki: „Elementarny kurs języka łacińskiego".

„Gwiazda": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr miejski: „Latający Holender", opera romantyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (11): Eufrozyny panny. — Świętochny — (29): Ihnatya m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 10.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Drobny deszcz. W nocy padał śnieg.

Mianowania. Namiestnik zamianował auskultanta sądowego, Karola Closmana, koncypistą policyjnym w etacie krakowskiej dyrekcji policji.

Z uniwersytetu. P. Maksymiljan Dawid, kandydat adwokatury, rodem z Przemyśla, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, zaś pp. Jujusz Kocwa, rodem ze Lwowa i Adolf Gizelt, rodem z Kamionki strumiłowej w Galicji, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Nadanie stypendjum. P. Filip Zaleski nadał, na mocy przysługującego mu w myśl aktu fundacyjnego prawa, stypendjum rocznych 500 koron z fundacji Zygmunta Weisera, Włodzimierzowi Peczerskiemu, uczniowi IV. roku państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa historycznego odbyło się w sobotę wieczorem w gmachu tutejszego uniwersytetu. Po odczycie profesora Michała Siwaka na temat: „Kto jest autorem broszury politycznej p. t.: „Deliberacja o spółku i związku Korony Polskiej z pany chrześcijańskiemi przeciwko Turkowi", przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za rok ubiegły i udzielono zarządowi absolutorjum z rachunków. Do wyboru wydziału z powodu braku kompletu, nie przyszło.

Dalszy ciąg walnego zgromadzenia, na którem zostanie dokonany wybór wydziału, odbędzie się dnia 27 b. m.

Walne zgromadzenie „Spółki wytwórczo-handlowej przyborów szkolnych", odbyło się w sobotę pod przewodnictwem prof. dra Antoniego Kaliny, który zdał sprawę z czynności „Spółki" za cały dwuletni okres jej istnienia. Sensację sprawiło wyznanie p. prezesa rady nadzorczej, że w ciągu lat dwu dyrekcja „Spółki" zmieniała się pięć razy, a od miesiąca przeszło „Spółka" wcale dyrekcji nie posiada.

Wobec tego, że komisja rewizyjna nie zdołała sprawdzić odpowiednio rachunków i inwentarza „Spółki", odroczono udzielenie absolutorjum... nie istniejącej dyrekcji, do najbliższego walnego zgromadzenia.

Następnie zatwierdzono na stanowiskach dyrektorów, zamianowanych przez radę nadzorczą, pp. Aleksandra Lewickiego, Jana Małuszyńskiego i Stanisława Różyckiego, oraz pp. Pietraszkiewicza, Golczewskiego i Leszczyńskiego, jako ich zastępców.

Wreszcie uzupełniono radę nadzorczą „Spółki", wybierając do niej pp. dra Wróblewskiego i dra Stefczyka.

Przyjęcie u pp. dr. Rydygierów zgromadziło wczoraj w gościnnych salonach liczny zastęp gości. Wśród obecnych był ks. arcyb. Bilczewski, namiestnik hr. Piniński i całe gremium profesorów uniwersytetu. Zabawa była bardzo ożywiona, a jej kulminacyjnym punktem był chór młodzieży akademickiej, oklaskiwany po każdej produkcji. Przy kolacji wznosili toasty rektor Rydygier, p. namiestnik, dr. Balasits i dr. G. Ziembicki. Wielkie wrażenie zrobiła mowa p. namiestnika niezwykle serdeczna, skierowana do młodzieży. Zabawa bardzo ożywiona przeciągnęła się do rana.

Wieczorek „Klubu pocztowego" miał wczoraj na Strzelnicy miejskiej ogromne powodzenie. Wiele pań jawiło się w bardzo pięknych kostjumach, a odznaczały się panie Wodzińska (Greczynka), Fedorowska (cyganka) Maciulska (motylek), tudzież p. Sack, który przybył w pięknym kostjumie francuskim. Tańce prowadził ochoczo p. Jaroszyński przy dźwiękach muzyki pocztowej, do kadryla stanęło 108 par. Wieczorek udał się dzięki zabiegom gospodyń pp. Wopatniowej i Dawidowskiej, tudzież wiceprezesa Tournellego. Podczas zabawy wyszła jednodniówka, bardzo dowcipnie zredagowana na tle stosunków pocztowych.

Dzieje ludności żydowskiej w Polsce. Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego ogłosił konkurs fundacji Hipolita Wawelberga, na dwie prace naukowe z zakresu dziejów ludności żydowskiej w Polsce. Nagrody konkursowe wynoszą: pierwsza 600 koron, druga 400 k., Konkurować mogą Polacy, uczęszczający obecnie na uniwersytet w kraju, lub za granicą, jakoteż tacy, którzy nie później, jak w roku 1895 ukończyli studja uniwersyteckie. Termin konkursowy upływa z dniem 31 grudnia 1903 r.

Obiecujący adept sztuki muzycznej. Muzykantce Malwinie Thunównej, zamieszkałej w gmachu hr. Skarbka, skradł wczoraj z szuflady, 10 letni Mojżesz Bass, 10 koron gotówką. Bass pobiera u Thunównej lekcje gry na skrzypcach.

Zawieszenie w urzędowaniu. Z Jezierzej donoszą, iż za rozmaite nadużycia służbowe, aresztowano tam naczelnika tamtejszej stacji kolejowej, p. Stenzla.

Emigranci z Rosji. Przed 4 miesiącami, przybyło do Lwowa w przejeździe do Ameryki pięciu kacapów. Czterej z nich, zabrali piątemu, Jefremowi Aleksandrowi Masikowowi, pieniądze i paszport i pozostawiwszy go we Lwowie sami odjechali. Masikow tułał się na bruku lwowskim i szukał pracy, by zebrać środki do dalszej podroży lub na powrót do domu, wreszcie widząc, że dłużej już nie wytrwa, zgłosił się na policję i jako pozbawiony wszelkich środków do życia prosił o wyszupasowanie go do jego ojczyzny.

Wierny przyjaciel. W Paryżu, niejaki p. Bourdeau, przemysłowiec, miał oswojonego wróbla, którego sam karmił i pielęgnował. W tych dniach, z powodu złego stanu interesów, postanowił sobie życie odebrać; w tym celu zażył dużą dozę laudanum i dał do siebie cztery strzały z rewolweru, stan jego jest groźny. Kiedy otworzono drzwi, nieszczęśliwy broczył we krwi, a na piersiach jego sie-

dział wróbel, wydając straszne krzyki. Z trudem usunięto wiernego przyjaciela, a podczas gdy doktór dokonywał pierwszego opatrunku, ptaszek nie przestawał krążyć nad swoim rannym panem.

Córka króla Milana. Dzienniki paryskie, polujące na sensację, donoszą o istnieniu ośmioletniej córki króla Milana, która jest owocem stosunku jego z pewną Paryżanką, należącą do lepszego towarzystwa. Dziecko ma być niesłychanie podobne do ojca. Jak mówią, matka czuła zawsze pewną niechęć do córki, o czem wiedząc ojciec, wymagał, aby podczas każdej jego bytności w Paryżu, dziecko było mu pokazywane. Pewnego razu, gdy z powodu skaleczenia nogi, dziewczynka nie mogła odwiedzić ojca, król wskoczył do powozu, udał się do mieszkania córki, sam odwinął zranione miejsce i dopiero przekonawszy się, że nie ma niebezpieczeństwa, powrócił uspokojony. W pozostałym prywatnym testamencie, polecił król pewnej damie dworskiej, aby czuwała nad dziewczynką.

Pompei na Saharze.

Pewien podróżnik, który niedawno powrócił do Londynu, opisuje w ten sposób „Saharskie Pompei.“

Miasto Tamugas, w rzymskiej prowincji Numidji, było przed 1500 laty wielką, bo 50 000 mieszkańców liczącą gminą o licznych ulicach i placach, okolonych kamiennymi domami, łaźniami, świątyniami, koszarami i łukami tryumfalnymi. Ruiny tego miasta, stoją dziś na rozległej pustej płaszczyźnie we wnętrzu Algieru. Prawdziwe miasto śmierci! Dumne łuki i kolumny, leżą obalone, a piasek pustyni zawiał ulice; prócz ludzi zajętych odkopywaniem ruin, nie mieszka tu nikt, a czasem tylko Beduin wędrowny rozbije swój namiot w cieniu zwalisk.

Timgad, tak nazywa się teraz ta miejscowość na współczesnych mapach, położoną jest w okolicy, do której tylko nieustraszeni turyści dotychczas docierali. Chcąc się tam dostać, jechać trzeba koleją z Konstantyny do Batua stąd zaś cztery godziny wozem. Batua jest francuską stacją wojskową w piaszczystej, pustej zupełnie okolicy. Monotonność jazdy do Timgadu urozmaica się tem tylko, że droga prowadzi obok resztek ruin rzymskiego miasta Lambersa. Ruiny Lambersy, są nader interesujące, nie dają się jednak wcale porównać z ruinami Timgadu, do którego budowy, wybrano położenie niezwykle malownicze.

Timgad, leży u stóp potężnego łańcucha gór osłaniającego od wschodu, podczas gdy od strony zachodniej, kraj jest otwarty. Widocznem jest, że budowniczowie jego pracowali nie tylko dla siebie, na dzień jeden, ale na wieki, dla wielu przyszłych pokoleń. Ruiny nawet, wskazują na niezwykłą trwałość budowy. By obejść główne ulice, forum, przejść obok świątyń i amfiteatru, potrzeba godziny całej.

W czwartym wieku naszej ery, był Timgad środowiskiem agitacji religijnej w tych krainach. W roku 398, biskup Timgadzki Aptatus, stanął z partją swoją po stronie Gildona, powstającego przeciw Honorjuszowi i uchodził za przewódcę Donatystów. Święty Augustyn, który w pismach swych często o nim wspomnina, twierdził, że Afryka, lat dziesięć drżała pod jego jarzmem.

Kiedy Salomon, wysłannik wielkiego Belizarjusza w 534 roku przybył do Aures po raz pierwszy, zastał miasto zburzonem. Za czasów arabskiej inwazji, był Timgad chrześcjańskim. W roku 646, za rządów Grzegorza, pobudowano kościół chrześcjański, którego ruiny do dziś się zachowały. Pierwsza wewnętrzna ulica miasta, szeroka, wyłożona wielkiemi kamiennemi płytami, z których wiele jest marmurowych, prowadzi na forum. Na wielu miejscach drogi, widoczne są jeszcze ślady kół rzymskich wozów, wyżłobione w zużytym miejscami bruku, a patrząc na to zdaje się nam, że słyszymy turkot kół i trzask bicza rzymskich woźniców. Przychodzimy na plac targowy. Tamgadzkie gosposie, wchodziły na targ przez przedsionek na ośmiu oparty filarach, z których dziś podstawy tylko zostały. Na środku placu znajdowała się studnia z wodotryskiem, a obok niej w kolistem zagłębieniu siedm nisz, w których mieściły się sklepy. Wchód do każdej niszy był i jest dziś jeszcze zamknięty kamiennym stołem. Kupiec więc, chcąc dostać się do swojego sklepu, musiał przełazić doń po pod stół. Mieścili się tu rzeźnicy i dziś jeszcze, w XX. stuleciu, widoczne są na stołach ślady cięć toporów rzeźniczych, któremi rąbano mięso, w czasach najwyższego rozkwitu Romy cezarów.

Dział ekonomiczny.

— **Eksport cukru.** Z Wiednia donoszą: Sprawa cukrowa dominuje obecnie nad wszystkiemi innemi sprawami. Podczas ostatniego posiedzenia izby posłów zwrócił się prezes klubu młodoczeskiego, p. Pacak, do prezesa, p Jaworskiogo z prośbą, o wydelegowanie członka Koła na omówienie wspólnego postępowania wszystkich stronnictw krajów, interesowanych w eksporcie cukru. Z ramienia Koła polskiego wydelegowany został p. Kolischer, który też prowadzi odnośne rokowania. Groźba Anglji zniesienia premji cukrowych i zaprowadzenia ceł ochronnyc, oznacza ruinę dla przemysłu cukrowego. Trzydzieści procent produkcji cukrowej w całej Austrji idzie na konsumcję wewnętrzną, — podczas gdy 70 procent przeznaczonych jest dla eksportu.

W razie wykonania groźby Chamberlaina, austrjacka produkcja cukrowa zmniejszyłaby się bardzo znacznie, co byłoby nietylko ruiną dla przemysłu cukrowniczego, ale też dla wszystkich rolników, uprawiających buraki cukrowe Rokowania w tym kierunku trwają dalej i ma być przedsięwziętą jednolita akcja wszystkich stronnictw parlamentu austrjackiego.

— **Wiedeń** 10 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 698 50, Akcje węg. Zakł. kred. 716·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 569 50, Akcje Laenderbanku 437·50, Akcje Bankvereinu 470 — Akcje Bodencredit 963·—, Akcje gal. Banku bipotecznego —·—, Akcje kolei państw,

Le Drein ujął z pośpiechem dłoń, którą mu podała, zawahał się chwilę, nareszcie zarumieniony dotknął jej ustami i wybiegł, nie oglądając się za siebie.

— Józefie — zwróciła się wtedy Dola do służącego: — Kupisz bilet powrotny pierwszej klasy na pociąg odchodzący do St. Briene i oddasz go temu panu, tylko on nie ma wiedzieć, że to jest bilet zapłacony. Niech on myśli, że dostał bilet wolnej jazdy, gdyż w przeciwnym razie czułby się mocno upokorzonym.

— Niech się pani nie obawia — odpowiedział stary. Nie pierwszy to raz zdarza mi się użyć podstępu w podobnym celu z pani polecenia. Szczęściem ludzie stają się łatwowiernymi, gdy idzie o ich korzyść.

Dola rachowała dni do przyszłej niedzieli, co więcej — postarała się przyjąć sama Romana Le Drein. Poczciwy chłopak stawił się punktualnie, był uszczęśliwiony i nie ukrywał swojej radości. Nie znać w nim było owej pewności siebie, właściwej wojskowemu, natomiast uderzyła w nim Dolę jakaś pełna prostoty dystynkcja. Zauważyła wtedy łagodne spojrzenie jego niebieskich oczu, miękkie blond włosy starannie utrzymane i ubiór wytworniejszy niż u ogółu ludzi jdgo sfery. W tym wytwornym saloniku pełnym kwiatów, obok tej młodej kobiety w blado niebieskiej jedwabnej sukni, wydawał się on raczej przybyszem z innego kraju, niż człowiekiem niższego stanowiska. Bez konwencjonalnego wstępu zaczął od razu opowiadać Doli o swej wycieczce.

— Ach pani! moja matka nie mogła wierzyć własnym oczom, jak wszedłem o ósmej rano do jej pokoju. Nie mogłaby pani patrzeć obojętnie na jej radość, ale z początku opanowały ją straszne obawy. „Dostałeś dymisję, mój kochany?!... Zapewne nie mogłeś podołać twym obowiązkom przy twojem kalectwie? To było do przewidzenia!“ — „Ależ nie mateczko! Nie dano mi wcale dymisji, a na dowód tego muszę dziś na noc odjechać i to pierwszą klasą!“ Były jeszcze różne wą-

wobec zachowania oblężonej. Nazwisko jej znikło z ksiąg tajemnych biur stręczycieli małżeństw, w towarzystwach zaczęły krążyć anegdotki, dowodzące, że młoda miljonerka umiała w potrzebie zbywać ostro natrętnych, nareszcie lubiące swatać matrony uznały, że biedna dziewczyna ma słuszność, iż nie chce iść za mąż!

Dola zatem doszła do pełnoletności w zupełnym spokoju, a nadto w tym samym roku spełniło się gorące jej życzenie: na schyłku lata ojciec wysłał ją z ciotką, aby zwiedziła Włochy, skąd obie powróciły zachwycone około pierwszego stycznia, żeby dzień Nowego Roku przepędzić we własnej rodzinie. W wilję tego dnia, główni urzędnicy z fabryki jej ojca przychodzili zwykle złożyć jej swoje życzenia i ci jedni tylko byli przyjmowani.

Tym razem nad wieczorem, kiedy Dola myślała, że już nikt więcej nie przyjdzie, oznajmiono jej pana Romana Le Drein, pomocnika buchaltera z kantoru fabryki.

— Zdaje mi się, że nie słyszałam jeszcze pańskiego nazwiska. Pan zapewne niedawno pracujesz u mego ojca? — rzekła, podając mu rękę.

Młodzieniec ujął jej dłoń lewą ręką i rzekł z udaną w głosie swobodą:

— Przepraszam panią, że jej podaję tę rękę, ale prawą mam sztuczną.

— Och!... — zawoła z przerażeniem Dola.

— Pani zapewne pomyślała w tej chwili, że się nie chodzi pomiędzy ludzi, będąc kaleką. Ale dzień dzisiejszy nakłada pewne obowiązki. Może więc pani być spokojną, że do przyszłej wigilji Nowego Roku pani mnie zobaczy — odparł stojąc Le Drein.

— Kto wie? — zagadnęła z uśmiechem Dola, której podobała się ta nieco szorstka otwartość. — Nie odgadłeś pan bynajmniej, co pomyślałam przed chwilą. Podziwiałam

692·—, Akcje kolei połudn. 77·—, Akcje tramw. lit. a) 286· , lit. b) 282·— Akcje kolei Elbethal 480·—, Akcje kolei Północnej 5690, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 382· , Akcje Rima Muranji 498·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1500·–, Akcje fabryki broni 814·—, Akcje tureckie tytoniowe —·– Oblig. węg. indemn. 96·50, Renta majowa 101·25 Austr. renta koron. 98·75, Węgierska renta koron. 97·75 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·50 4 proc. listy Banku kraj. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 93·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·—, Losy tureckie 110·—, Marki 117·–, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 10 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·—; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 281·–; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 256·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·–; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 424·–; Clary 40 zł. m. k. 163·–; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zl, 76·–; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 180· ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·45; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 87·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 280·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 416· .

— **Wiedeń** 10 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·45 do —·—. Tendencja słała Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Wiedeń** 10 lutego. (*Targ na woły*). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 3.877 sztuk. W tem było z Galicji 835, z Bukowiny 12 sztuk.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 23 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 140 sztuk po 54—62 k., 472 sztuk po 63—69 k., 190 sztuk po 70—76 k., 2 sztuk po 79 do 80 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—65 k., krowy podtuczone po 50—62 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Berlin** 10 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·60, Staatsbahny 148·25, Disconto Comandit 194·25, Berlińskie Tow. handl. 152·75, Laura 206·75, Bochumery 194·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·90, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 175·—, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 125·40, Losy tureckie 113·75, Renta włoska 101· , „Harpener“ kopalnie węgla 16·940, Kolej Marienburg-Mławka 66·10, Konsolidation 306·50, Lombardy 20·70, Kolej Henry 94·75, Niemiecki bank narodowy 108·50, Kanada Profered 112·60; Akcje żeglugi hamburskiej 114·25.

— **Berlin** 10 lutego. Austr. banknoty 85·30, spirytus 33·70.

— **Frankfurt** 10 lutego. Austr. kredyt. 219·60; Kolej państw. 148·60; Laura 206·25, Disconto 194·40; Alpiny —·—.

— **Paryż** 10 lutego. 3% renta 101·20; mąka —· .

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

otwartość pańską od pierwszego słowa! W istocie, nie chodzi się do ludzi, kiedy los kogoś tak urządzi... jak nas.

Wstała z fotelu, na którym umiejętnie ułożone poduszki zasłaniały do pewnego stopnia jej garb, lecz gdy postąpiła parę kroków, usłyszała za sobą jakby stłumioną klątwę.

— Pan przynajmniej nie powiesz mi, jak inni, że tego prawie nie znać“ — rzekła Dola, wskazując mu krzesło.

— Och! — rzekł Le Drein, siadając — nie rzecz sama jest dla mnie okropną, tylko głupie okrucieństwo losu. On postąpił z panią, jak bezmyślny idjota, któryby porysował piękny posag.

Dola była zanadto kobietą, żeby jej nie był miłym kompliment, tchnący taką szczerością.

— Kiedyż pana spotkał ten nieszczęśliwy wypadek? — zapytała z zajęciem.

— Przed półtora rokiem — odparł Le Drein. — Zranił mnie wtedy dzidą Dahomejczyk w potyczce. Rana była tak lekka, że jeszcze mogłem wystrzelić do niego i kula moja położyła go trupem, tymczasem po kilku dniach...

Tu wykonał zdrową ręką ruch, naśladujący amputację, poczem ułożył nią na kolanie ową sztuczną, która się była zsunęła.

— Los nie obszedł się z panem łaskawie — rzekła Dola.

— Nasz doktor innego był zdania. Nazwał mnie wprost szczęśliwym, że się na tem skończyło, gdyż ostrze dzidy było zatrute.

Mówiąc do córki swego chlebodawcy, Le Drein usiłował spojrzeć na zegar z boku stojący. Dola zwróciła na to uwagę i rzekła:

— Bardzo mi jest miło rozmawiać z panem, ale nie chcę być egoistką. Powiedziałeś pan, że w dniu dzisiejszym ma się pewne obowiązki, więc jeśli pana ktoś oczekuje...

— Jedna tylko osoba na świecie mogłaby mnie oczekiwać, to jest — moja matka, odparł Le Drein — ale ona mieszka aż w St. Briese. To daleko, jak pani widzi. Biedna kobieta! ona, tak samo jak ja, nie ma żadnych bliższych stosunków.

— Na pańskiem miejscu zrobiłabym jej niespodziankę i pojechałabym przepędzić z nią dzień Nowego Roku — rzekła Dola i twarz jej ożywił nagły rumieniec. Jeśli pan możesz dwie noce spędzić w wagonie, to byś pan mógł drugiego stycznia znaleźć się już z powrotem w kantorze.

— E! mniejsza o noce w wagonie... Gdybym naprzykład był dziennikarzem, to bym miał wolny bilet na przejazd koleją.

— Ależ niema nic łatwiejszego, ja właśnie mogę dostać go dla pana, jeśli pan sobie tego życzy.

— Jakto? o tej porze?!

— Niema w tem nic trudnego, gdyż dyrektor kolei jest naszym dobrym znajomym.

— Ach pani! mógł uściskać jutro moją matkę... jakież to szczęście dla nas obojga!

— I ja się cieszę tą nadzieją dla pana. Spiesz się pan zatem przygotować do drogi, ale pierwej — zaczekaj, proszę.

Zadzwoniła i we drzwiach ukazał się stary służący.

— Józefie — rzekła — przypatrz się dobrze temu panu, abyś go poznał na dworcu kolei, kiedy pociąg będzie odchodził do Bretanji.

Le Drein podniósł się mocno wzruszony.

— Nie jestem zdolny znaleźć słów w tej chwili, ale gdybym śmiał... Gdyby pani pozwoliła mi przyjść w przyszłą niedzielę... Moja matka będzie tak błogosławiła panią!

— Naturalnie — odpowiedziała Dola — spodziewam się, że pan przyjdziesz opowiedzieć mi o swej bytności u matki.